

ADL

Zakupek Poland
ADL A1 Review



Recenzja ADL Furutech A1

2014-12-02 11:45 [Maciej Sas](#)

ADL A1 to wielofunkcyjny DAC/AMP Alpha Design Labs, czyli słuchawkowo-wzmacniaczowej marki Furutecha. Sprzęt wyceniony został na konkretne 1499 zł, ale czy jest wart aż tyle?

Produkty Alpha Design Labs pojawiły się na polskim rynku niedawno. A1 to urządzenie podobne do FiiO E18 – DAC/AMP pod komputer, smartfona z Androidem, a także wzmacniacz i przetwornik w jednym. Takich urządzeń na naszym rynku jak na lekarstwo, więc nie mogło zabraknąć naszego testu. Skupiliśmy się na funkcji przenośnego wzmacniacza i komputerowego przetwornika.

Wyposażenie

Sprzęt pakowany jest w niewielkie białe pudełko z elegancką czarną nakładką. Na samym spodzie w dwóch przegródkach umieszczono akcesoria:

- kabel USB – miniUSB (1 m);
- dwa kable USB OTG (zakończone kątowymi microUSB, ok. 9 i 18 cm);
- interkonekt 3,5 mm (kątowe wtyki, ok. 10 cm);
- silikonowa opaska;
- zaślepki na gniazdo USB i microUSB;
- instrukcja obsługi.



Zakupek.pl



Zakupek.pl

Wyposażenie jest zatem całkiem bogate. Przewody USB OTG mają kątowe wtyki i są giętkie, co pozwala je kształtować, lepiej ułożyć po połączeniu dwóch urządzeń. Opaska z czerwonymi logotypami producenta umożliwia połączenie A1 ze smartfonem lub odtwarzaczem

– szkoda, że jest tylko jedna. Interkonekt 3,5 mm ma obudowy podobne do starszych słuchawek Westone’a czy Earsonics. Przewód jest dosyć cienki, wygląda zwyczajnie, a skoro za sprzętem stoi Furutech, to można było spodziewać się czegoś lepszego. Jest on za to wyposażony we wtyki czteropinowe, więc możliwe jest odbieranie rozmów.

Konstrukcja

ADL A1 to spore urządzenie, chociaż lekkie jak na swoje wymiary. Obudowa ma 6,8 cm x 11,8 cm x 1,6 cm, a waga to 150 g. Jest więc trochę większy niż FiiO E12 lub E18, a został wykonany z gumowanych tworzyw sztucznych oraz aluminium.

Większa część konstrukcji to tworzywa sztuczne, matowe – otaczają układ po bokach i od spodu. Pokrywa jest aluminiowa, szczotkowana. Na niej nadrukowano dużo oznaczenie modelu otoczone przez niewielkie diody – każda odpowiada częstotliwości próbkowania PCM i DSD.



Na przedniej ścianie znajdują się: wyjście słuchawkowe, wejście optyczne i liniowe. Umieszczono tam także diodę zasilania oraz pokrętkę głośności zintegrowane z włącznikiem. Po przeciwnej stronie znalazło się miejsce na gniazdo miniUSB do ładowania i funkcji DAC-a komputerowego, a także USB do podłączenia smartfona – oba zostały połączone. Nie zabrakło też wyjścia liniowego i optycznego w jednym, w formie gniazda 3,5 mm.

Na spód trafił pojedynczy suwak, który pozwala wybrać funkcję urządzenia – DAC dla Androida, wejście USB i optyczne.





Zakupki.pl

A1 wygląda specyficznie – jest dosyć wysoki i ma mocne krawędzie, ale najbardziej rzuca się w oczy pokrętło: srebrne ze szkiełkową pokrywką z logo ADL. Ma żłobioną krawędź, ale jest bardzo krótkie i zwęża się w stronę obudowy. Wygląda jak koreczonek i trochę nie pasuje do matowej czerni obudowy.

Urządzenie jest dopracowane, ale tworzywa wydają się być kruche, puste w środku. Sprzęt jednak nie ugina się i nie trzeszczy pod naciskiem. Nie jest tak masywny, na jaki wygląda, ale za to mniej waży. Wrażenie robią połączone gniazda USB, które wyglądają solidnie, ale już gniazda 3,5 mm są plastikowe.

Ergonomia i obsługa

Urządzenie jest dosyć duże, zatem trzeba mieć na uwadze, że „kanapka” ze smartfonem lub odtwarzaczem będzie zajmować sporo miejsca i raczej nie zmieści się do kieszeni spodni. To sprzęt do zadań specjalnych: do hotelu, na wczasy, w podróży ; jako sprzęt do odsłuchów na co dzień w ruchu może się nie sprawdzić.

Stacjonarnie jest dobrze – wymiary są akurat do użytku z laptopem, chociaż brakuje silikonowych nóżek na spód. Obudowa jest lekko gumowana, ale i tak ślizga się po blacie biurka.

Gniazda zostały rozmieszczone dobrze, dostęp do nich jest łatwy oraz są od siebie odpowiednio oddzielone. Najgorzej wypada pokrętło głośności: bardzo krótkie i niewygodne w obsłudze. Krawędź jest żłobiona, ale wąska. Potencjometr stawia duży opór, więc palce się ślizgają. Krótkie pokrętło to także plus, bo zmniejsza wymiary urządzenia, ale przy rozmiarach obudowy A1 ma to niewielkie znaczenie. Wolałbym większe pokrętło, walcowate oraz konkretnie żłobione.

Do pracy z komputerem konieczne jest pobranie sterowników dla Windowsa ze strony producenta. Instalacja jest szybka i bezproblemowa, ale niestety traci się pierwszą sekundę utworu po włączeniu muzyki. Należy też pamiętać, że tuż po instalacji urządzenie jest ściśnione na 50% w systemowym mikserze dźwięku.

Nie każdy smartfon na Androidzie będzie współpracował z A1 – producent na swojej stronie podaje kompatybilne urządzenia Sony, HTC i Samsunga, ale kompatybilnych telefonów jest z pewnością więcej.



Bateria pozwala na 7,5 godziny pracy. Z adaptera sieciowego ładuje się 5-5,5 godziny, a z portu USB aż 7 godzin – to niestety słaby wynik. Dioda na przednim panelu świeci się na czerwono podczas ładowania, zaś kolor zielony sygnalizuje pełny akumulator, a pomarańcz baterię bliską rozładowania. Światło jest bardzo delikatne – nie oślepi nocą, ale w dzień widoczność jest kiepska. Producent podaje też, że gdy bateria spadnie do 20% lub 10%, to smartfon może zerwać połączenie z A1.

W funkcji przetwornika regulacja głośności działa, co może być wadą i zaletą w zależności od podbicia wzmacniacza i skuteczności słuchawek.

<http://zakupek.pl/test/wzmacniacze/recenzja-adl-furutech-a1/>
